

# Charlie Chaplin i kobiety



Miłosne przeżycia Chaplina były prawie zawsze tragiczne.

Miłość traktował Chaplin bardzo poważnie, nic więc dziwnego, że rozczarowania były tem głębsze i tem przykrejsze.

Niektórzy przypuszczali, że Chaplin wogóle nie umie kochać prawdziwie i długo — ale mylili się — on bardzo długo przeżywał wspomnienia każdej miłości, szczególnie zaś wspomnienia związane ze znaną artystką, Ethel Betty Gould.

Charlie był wtedy w Londynie i kiedy ona występowała w Paryżu, często przebywał la Manche, ażeby ją okłaskiwać.

Następnie wyjechał do Ameryki. Tam poznał Marię Doro, znakomitą gwiazdę teatralną. W tym czasie Charlie był bardzo małym aktorem, ona zaś błyszczała u zenitu sławy. Musiał ją adorować z daleka i trwało to tak długo, dopóki gwiazda nie przeniosła się pod piękne niebo Italii, gdzie osiadła na stałe.

Być może, że tym wspomnieniem zawdzięczamy „Cyrk“, w którym miłość dla pięknej wołyżerki jest nieodwzajemniona.

Wkrótce potem Mack Sennett zaangażował Chaplina do Los Angeles. Traf chciał, że Chaplin poznał tam Ednę Purviance, młodą, piękną blondynkę.

Charlie zwrócił na nią uwagę i wkrótce została zaangażowana jako jego partnerka. To była miłość bardzo głęboka, miła, która trwała kilka lat, a z czasem przemieniła się w serdeczną przyjaźń.

Przyjaciele Chaplina uważali, że to było najżywsze, najprawdziwsze uczucie Chaplina.

Ale wnet zjawia się Mildred Harris. Charlie był wtedy sławą, ale widocznie ani sława, ani bogactwo nie dawały mu zadowolenia, skoro szczęśliwy czuje się dopiero wtedy, kiedy pozyskał miłość uroczszej Mildred.

Wreszcie żeni się z nią.

Ale szczęście jego nie było trwałe z powodu jego fantastycznego charakteru. Z takim usposobieniem trzeba było kochać go nieegoistycznie, z zaparciem się siebie, żyć tylko dla niego, takiej miłości on żądał. A Mildred Harris była cudna, rozkoszna, ale była zbyt młoda i nie kochała go w takim stopniu — i nie potrafiła go zrozumieć. I życie ich stało się męczarnią — zmienny humor Charlie był dla niej przykry nad wyraz.

Mildred zdumionymi oczami przyglądała się jego wybrykom, wreszcie zaczęły się sceny i kłótnie. W tym czasie urodził im się syn. Charlie był niezwykle czułym ojcem — ale i tu wykazał swój nierówny charakter: jed-

nego dnia nie wypuszczał dziecka z rąk, a nazajutrz zachowywał się tak, jakby go wcale nie znał.

I tu znów los był dla niego okrutny — bo tego ukochanego syna stracił i wkrótce potem opuściła go Mildred... Charlie pozostał sam, z rozpaczą po utraconem dziecku.

Charlie po rozejściu się z żoną, czas jakiś flirtuje z piękną brunetką, Marią Collius, do znów z blondynką, Claire Windsor; były to miłości bez cierpień, bez wielkich namiętności — i bez znaczenia.

Przez „antrakt miłosny“ Chaplina przesuwają Peggy Hopkins, pierwsza pilotka, która dotarła do wyspy Catalina. Była to kobieta bardzo mądra i prawdopodobnie ona dała mu pomysł do filmu „Półświatek Paryski“. Ona też przedstawiła Chaplinowi Adolfa Menjou, którego powodzenie datuje się od tej chwili. Późem Peggy przechodzi do historii, tak jak inne.

Podczas gorączkowej pracy, raptem Chaplin poczuł się zmęczony i stęskniony za starym światem. Rzuca robotę w połowie sceny i wyjeżdża do Europy.

W Berlinie poznaje Polę Negri i jest nią zachwycony. Spotykają się jak do brzy znajomi w Hollywood i tam zaczynają mówić o zaręczynach i małżeństwie. Pola nosiła na palcu wspaniałą pierścionk brylantowy — dar Chaplina — widywano ich ciągle razem, fotografowano... Ale Charlie ocknął się w porę.

Miłość, romantyzm, wszystko to wydało mu się trochę śmieszne — i rozeszli się. Potem Lita Grey stanęła na jego drodze. Lita miała szesnaście lat, ładna, biedna, bardzo biedna; ofiara matki, która była gotowa na wszystko, aby się wydostać z kłopotów. Zaprowadziła ją do Chaplina, prosząc o jakąś rolę w filmie „Gorączka Złota“.

Chaplin zaangażował ją zrazu za 75 dol. tygodniowo — a potem po kilku próbach, zrobił z niej swoją partnerkę. Charlie był dumny ze swojej nowej „gwiazdy“. Wobec młodości Lity stał się powściągliwszy w swoich kapryśkach, w swoich gwałtownych uniesieniach; wreszcie ożenił się z nią.

I znów zaczęły się utrapienia dla Chaplina.

Lita rozumiała go jeszcze mniej, niż Mildred; łaknęła ciągłych zabaw, rozrywek; zaczynała się sceny, wymówki, kłamnie rzucane na Chaplina przez nią i jej matkę. Zaczęto bardzo szybko mówić o rozwodzie. Ale w tym czasie urodził się syn i znów Charlie oddaje się rozkoszy ojcostwa. Wkrótce przyszedł na świat drugi syn. Pomimo to, życie staje się dla nich nie do zniesienia. Charlie bywa brutal-

ny, która robi mu straszliwe sceny. Budzi się w niej temperament jej przodków hiszpańskich; w gniewie jest niepomamowana.

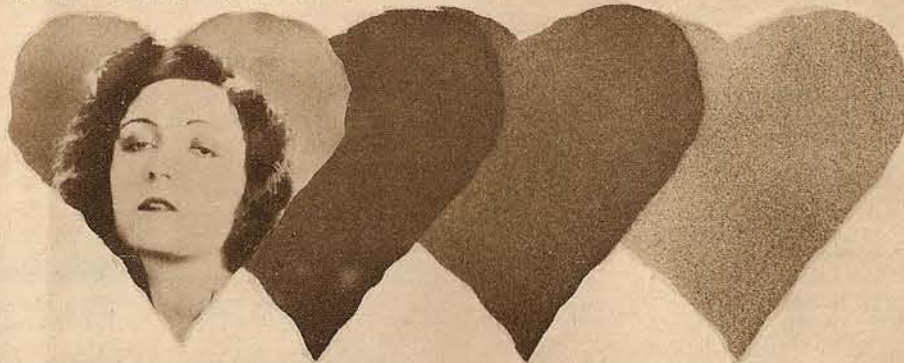
Dalsze losy Chaplina są znane. Żona jego nie waha się przed żadnym, choćby najniższym środkiem, ażeby podburzyć opinie przeciw Chaplinowi. Wszczęta skandaliczny proces rozwodowy, zyskuje ogromne odszkodowanie i zabiera mu dzieci...

Charlie znów zostaje sam, przygnębiony tak dalece, że obawiają się już o jego życie.

Charlie-artysta nie powinien był się żenić, bo nie znajdzie nigdy tej, do której tęskni w głębi duszy.

Pozostali mu wierni przyjaciele, a wśród nich przedewszystkiem Doug i Mary — jedyni, — z którymi nigdy się nie poróżnił...

Wanda Kalinowska.



## Wezwanie o film polski

Puśćcie kantem nareszcie „Szlaki hanby“, „krew w mieście“,  
Uwiedzione dziewczęta, prostytutki i spleen!  
Życie czeka za bramą, a wy w kółko to samo:  
Fabrykacja mdłych kiczów, zgnily pokarm dla kin.

Reżyserzy, panowie! dość już stania na głowie,  
Dość kiepskiej imitacji zagranicznych tych bzdur.  
Krzyżyk zróbcie nad niemi. Od dziś chodźcie po ziemi,  
Bo ta ziemia jest nasza, bo jest twarda jak mur.

Poco czynić ten zamęt, kiedy macie fundament,  
Kiedy macie grunt polski pod nogami na schwał.  
Zaczerpnijcie oddechu, niech grzmi w płucach jak w miechu!  
Oto czeka instrument, byś go ujął i grał.

Oto czeka kraj Boży, uśmiechnięty z pod zorzy,  
Kraj od morza po góry rozpostarty jak błam,  
Zboża na nim się chwieją, wartkie rzeki szaleją,  
Skrzypią studnie z żórawiem, psy szczekają u bram.

Wszędzie rojno i gwarno, wszędzie sypie się ziarno,  
Młóca cepy klepiska, pełno dźwięków i ech.  
Gdy kur pieje o świcie, we wsi całej ruch, życie,  
Już rzą konie po stajniach, słychać śpiewy i śmiech.

Wy tu śpicie w Warszawie, gdzieś w Ziemiańskiej przy kawie,  
A tam lasy Polesia szumią pieśnią bez miar,  
Tam hucutki na koniach, w kraśnej chuście na skroniach,  
Tam krakowskie wesele tańczy sobie w sto par.

Czy znasz nastrój ten nocą, kiedy żaby rechocą,  
A na mostku dziurawym djabł straszy i rży?  
A czyś był na Podhalu, kiedy drzewa się wała,  
Bo wiatr halny z Tatrami wziął się nagle za tły?

Tu wicher z lasem gra w kregle; tam Śląsk kopie swe węgle,  
Ówdzie w sztolniach Wieliczki górnik złobi się w sól.  
Ten stubarwny poemat — to twój motyw i temat.  
Tylko wyjdź mu naprzeciw, w przestrzeń wiatrów i pól.

Albo sięgnij we Wczoraj i z historią się poraj.  
Wgrzy się w złoza przeszłości, pełne cudów i sił.  
Niech husarja z ekranu oszłomi tych panów,  
Co cocktailem w Hollywood przyspieszają krew żył.

Lucjan Falański.

## Między nami

„Luisell“. — Niemiłosierna pretensja. O Zorcie Szymańskiej napiszemy przy sposobności. Obecnie Zorika ma grać w „Dewajtisie“.

P. Bolesławowi Wróblewskiemu. — Niezupełnie zgadzamy się z panem. Nie można powiedzieć, że polska twórczość filmowa jest w kolebce, bo to „niemowlęctwo“ trwa już przeszło 20 lat. A pieniądze nie są najważniejszym czynnikiem przy produkcji dobrych filmów.

„Dziuni i Lusi“. — Czy Smosarska „kinomankom“ odpisze? Ma wprawdzie bardzo mało czasu, ale trzeba spróbować. Węgrzyn obecnie nie filmuje. Fotografie swe mogą panie śmiało przysłać.

Janowi Rózdze. — Odpowiadamy nawet tym, których boją zęby... kiedy do nas piszą... „Wymalazek“ otrzymaliśmy. Wydrukujemy w miarę możliwości.

„Wiśce z Warszawy“. — Adres Malickiej i Sawana, Warszawa, Flory 5. Marr jest obecnie w Warszawie.

„Namiko“. — Japoniko, nie złościć się! Fotografia napewno czeka na swą kolejkę. Więc tylko cierpliwości!

„Biuncle“. — Ładne współczucie, niema co! Pragmęłaby pani zobaczyć Douglasa na okładce? Postaramy się.

P. Betty Brün. — Adres Clive Brooka: c/o Paramount Studio, Hollywood, California, U. S. A. W sprawie, o której pani pisze, radzimy zwrócić się do laboratorium kinematograficznego „Falanga“ — Warszawa, Nowy Świat 57, lub do wytwórni A. Świecy, Wolska 42.

P. Zuli Kalinowskiej. — Co do poruszonej przez panią sprawy zwróciliśmy się do odnośnych czynników.

„P. t. o.“. — Jeszcze jak życzymy... „Renacle“. — Gina Manes jest Francuska. Adres: Paris (18e), 1 rue Gabrielle.

P. Stefi Moskowej. — Jeśli to będzie możliwe, postaramy się zamieścić fotografię Svena Garbo. Za sprostowanie dziękujemy.